

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pisemno na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 4126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Czestochowa, ul. P. Marji 22. Tel. 245. Skrz. poczt. 65. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie o wyjątkiem dni świątecznych od godz. 16-30 po pol. Receptów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście 30 gr. i następo 20 gr. za tekstem 50 gr. Drobiazgi ogłoszeń napisowych 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i nieliterackich ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100 proc. droższe.

NA FRONCIE WALKI o byt państwowy Rzeczypospolitej Dzisiejszy alarm na przyszłą godzinę trwogi. Wszyscy frontem ku morzu!

Przebrzmiała już echa radosej rocznicy wyzwolenia naszych brzoźg morskich i Pomorze wróciło do szarej, codziennej i ciężkiej pracy nad swoim i państwa polskiego dalszym rozwojem. Po dniach uroczystych obchodów, po chwilach radości i uciech wróciła szara rzeczywistość, a z nią i różnorodnie troski o zabezpieczenie tej ziemi polskiej przed odwieczną zachłannością podstępnej wroga.

zbrodnicza ręka pruska sięgnąć może po odwieczne polskie Pomorze. Ale na tej wierze jedynie oprzeć się nie możemy. Uderzyć trzeba w stalowych czynów strunę i umocnić Pomorze tak, żeby przez wszystkie wieki przetrwało przy boku Rzeczypospolitej.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem jest tu dla polskiego portu stworzyć naprawdę polski „hinterland” oparty na wyłącznie polskiej własności ziemskiej. Fakt, że na Pomorzu jest blisko 90 procent Polaków jest wprawdzie pocieszającym, ale trwogę budzić musi inny fakt, że w rękach niemieckich do tej pory jest 43 proc. całego obszaru średniej i wielkiej własności ziemskiej. Dodać tu trzeba, że największy odsetek ziemi znajduje się w rękach niemieckich właśnie w powiatach nadmorskich. Od strony morza i od strony obydwuh granic niemieckich idzie więc atak niemiecki na resztę terytorjum Pomorza.

Całą groźbę tego faktu potęguje jeszcze okoliczność że rząd polski mocą t. zw. układu likwidacyjnego zrzekł się likwidacji mienia niemieckiego, przynajmniej nam przez Traktat Wersalski, oraz zrezygnował z prawa odkupu osad Komisji Kolonizacyjnej, szczególnie ofiarcie rozsianskiej na Pomorzu. Niemcy więc mają kredyty berlińskie, idące w setki milionów złotych rozszerzać mogą tylko swój stan posiadania na Pomorzu, podczas kiedy polska własność ziemska nie mając znikąd tak wydatnej pomocy może jedynie słabnąć i kurczyć się o powoli, co właśnie leży w interesie zarobczego wroga.

Lud bez ziemi to element, który za pierwszym lepszym wstrząśnięciem w każdej chwili, bez wojny nawet rozprószy się może na wszystkie światła strony. Trafnie określił to nasz wielki poeta Lucjan Rydla mówiąc, że Polacy bez ziemi „będą jako w jesieni liście strącające z drzew. Wiatr je — gdzie chce — rozwiewa, aż je w nicość zamieni”. Zrozumieli to zresztą Niemcy, usiłując zapomocą wykupywania siłą ziemi usadowić się mocno na zdobytych obszarach. To samo czynić powinna i Polska, tembardziej, że nie idzie o żadne bezprawie, ale o umocnienie polskiego stanu posiadania na odwiecznej polskiej ziemi.

To umocnienie polskiego stanu posiadania powinno więc stanowić punkt wycieczny w programie polskiej pracy państwowej na Pomorzu. Wykorzystać trzeba przede wszystkim znaczną podaż ziemi na parcelację i wszystko wykupić co się da, aby na miejscu Niemców i dzie usposobionych obywateli osadzić ludzi przychylnych i wdziecznych. Należy pomimo największych trudności finansowych rzucić na szalę nasze interesów na Pomorzu nieskrapowany kredyt długoterminowy i hipoteczny, nie czyniąc różnic co do rozmiarów gospo-

darstw, potrzebujących pożyczki, przyjmując za miernik działania jedynie lojalność obywateli.

Należy dalej zupełnie wyjątkowo obniżyć stopę procentową kredytów tak dalece, żeby umożliwić rentowność, przedsiębiorstw, następnie udzielać poważnych kredytów długoterminowych dla przemysłu, handlu i rzemiosła. W końcu skreślić trzeba bezprowrotnie zaległości rentowe z lat ubiegłych tym licznym osadnikom rentowym, których lojalność wobec państwa stwierdzoną została, gdyż te zaległości nie z ich winy powstały i niemożliwe są do uregulowania.

Aby te wszystkie wymienione postulaty móc bezwzględnie zrealizować, potrzeba na to co najmniej 100 milionów złotych. Nie ulega wątpliwości, że jest to suma olbrzymia i w dzisiejszych warunkach finansowych trudna do zdobycia. Idzie tu jednakże o najżywniejszy interes państwa i narodu naszego, niemal o podstawową egzystencję Rzeczypospolitej i dlatego żadne poświęcenie nie będzie zbyt wielkie. Lepiej jest sprzedać jakiś obiekt państwowo, lub wydzierżawić jedną z na-

szych kopalń zagranicznym kapitałom, niż narazić na szwank integralność naszej dzielnicy pomorskiej, stanowiącej wyjątkowo szerokiej ekspansji w szeroki świat.

Zabezpieczenie Pomorza przed niebezpieczeństwem odwetu niemieckiego, umocnienie polskiego stanu posiadania na tym najważniejszym odcinku, ufundowanie granitowych podwalin gospodarczych, państwowych i narodowych — stać się musi w większym jeszcze niż dzisiaj stopniu kamieniem węgielnym naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej. W stwierdzeniu faktu, że każde osłabienie Pomorza jest osłabieniem egzystencji Rzeczypospolitej — wyrazić się powinna polska racja stanu.

Od Bałtyku idą już dźwięki dzwonu alarmowego. Niechaj pobudzą one rząd i całe społeczeństwo polskie do decydujących czynów w obronie najdroższego skarbu narodowego, jakim jest nieskrapowany dostęp do morza, a tem samem możliwość wielkiego rozwoju mocarstwowego naszej Ojczyzny.

L. Ł.

O dopływ francuskich kapitałów Rokowania z grupą francuską o elektryfikację Polski

Warszawa. — Do ministerstwa robót publicznych wpłynęło ostatnio pismo francuskiego Syndykatu dla elektryfikacji Polski, podpisane przez prezesa tego Syndykatu p. Peyerimhosse w sprawie starań tego Syndykatu o koncesję elektryfikacji w Polsce. W swoim czasie Syndykat ten informował się w ministerstwie robót publicznych co do ogólnych wskazań i życzeń kół rządowych w sprawie programu elektryfikacyjnego kraju. Zyczenia te zostały wtenczas Syndykatowi zakomunikowane.

Obecnie Syndykat w swoim piśmie do ministerstwa wylicza swoje poglądy na podstawy, na jakich pragnie opracować zasadnicze

wytyczne swojego projektu, celem uzyskania koncesji elektryfikacji. Syndykat francuski, w którym zaangażowane są również kapitały angielskie, belgijskie, i szwajcarskie, ubiega się o koncesję na elektryfikację znacznej połaci Polski, która objęta byłaby nietylko teren t. zw. koncesji harrimanowskiej, ale również Zagłębie naftowe oraz Łwów.

Dopiero po otrzymaniu przez ministerstwo robót publicznych odpowiednich wyjaśnień, Syndykat będzie mógł przedłożyć rządowi formalne podanie o uzyskanie koncesji, przytem w dalszym etapie byłoby prowadzone rokowania szczegółowe między ministerstwem robót publicznych a Syndykatem.

Demonstracje bezrobotnych w Katowicach

Bezrobotni występują przeciw robotnikom zamiejscowym

Katowice. — W dniu wczorajszym grupa robotników budowlanych, pozostających bez pracy, urządziła kolejno na terenach nowobudujących się gmachów demonstracje, domagając się od kierownictwa poszczególnych robót przyjęcia ich do pracy, a zwolnienia rzekomo zatrudnionych tam robotników, pochodzących z poza obrębu Śląska. Na terenie budującego się drapacza chmur przy ul. Zielonej doszło nawet na tem tle do awantury, w wyniku której pobity został przez bezrobotnych jeden z pracujących tam, ponieważ nie posłuchał „wezwania” do natychmiastowego opuszczenia pracy. Robotnik ten powrócił przed niedawnym czasem z Niemiec do Katowic.

Bezrobotni zapowiedzieli, że te demonstracje interwencyjne potrwać będą cały tydzień. W godz. południowych zjawiła się delegacja bezro-

botnych w wydziale Pracy i Opieki Społecznej którą przyjął naczelnik tego wydziału dr. Helmski przyrzekając swą interwencję w prywatnych firmach budowlanych, o ile istotnie zatrudniają one robotników z po za terenu, jak twierdził delegacja, co wobec przepisów o pośrednictwie pracy, jest mocno wątpliwem.

B. Premier lotewski o stosunkach polsko-lotewskich

Bawięcy w Warszawie poseł na sejm j. b. prezes rady ministrów Lotwy, p. Margers Skujenieks, który jako prezes Towarzystwa zbliżenia lotewsko-polskiego w Rydze przybył do Polski na czele wycieczki lotewskiej, przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy polskiej, P. Skujeniek oświadczył m. in., że wycieczka lotewska przybyła z rezytą, jak wiadomo bowiem w roku ubiegłym bawiła w Rydze wycieczka warszawskiego Towarzystwa polsko-lotewskiego z senatorami Ewertem i Kamienieckim na czele. Towarzystwo lotewsko-polskie, na którego czele stoi p. Skujeniek, ma na celu współdziałanie między obu narodami we wszystkich dziedzinach życia. Naród lotewski — podkreślił dalej p. Skujeniek — okazuje duże zainteresowanie dla spraw polskich i żywi wiele sympatii dla narodu polskiego. Jednym z czynników tej przyjaźni jest okres wspólnych walk o

niepoddległość, w czasie których woj ską polską przyczyniły się do oswo bdenia części terytorjów Lotwy. Znajomość Polski w społeczeństwie lotewskim nie jest dostateczna, gdyż środkowe i zachodnie części Polski są mniej znane od prowincji, leżących w sąsiedztwie Lotwy.

Następnie p. Skujeniek podkreślił, iż wycieczka lotewska była bar do serdecznie podejmowana przez przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego. Uczestnicy wycieczki wyjeżdżają z Polski pod wrażeniem serdecznej gościnności. Po byt przedstawicieli społeczeństwa lotewskiego stanowi krok naprzód na drodze do zbliżenia między obu narodami.

Przechodząc do spraw politycznych, p. Skujeniek oświadczył, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa polityczne na Lotwie są zgodne co do konieczności prowadzenia polityki pokojowej. Lotwa stara się zachować stosunki przyjazne ze wszystkimi sąsiadami, a w szczególności z Estonją, która jest sojuszniczką Lotwy. Stosunki pomiędzy Lotwą a Litwą, pomimo najlepszej woli ze strony Lotwy, nie kształtują się tak, jakby tego należało oczekiwać, czego dowodem jest fakt, że dotychczas nie został zawarty układ handlowy między obu państwami.

Japoński prozekt
KATOL
0138
ZABIJA
OWADY I INSEKTY.
Alco. Tow. Azumi & Co, Ltd. Osaka (Japonia)

TELEGRAMY

DYBENKO MA USMIERZYĆ POWSTANIE NA KAUKAZIE.

Ryga. — Wyższa rada wojenna rewolucyjna wydała rozkaz odwołujący dowódcę kaukaskiego okręgu wojennego, Lewandowskiego, z zajmowanego stanowiska. Generałowi sowieckiemu stawiany jest za rzut, że nie potrafił opanować sytuacji na Kaukazie i stłumić powstania w Azerbejdżanie wskutek czego ruch powstańczy rozszerzył się na Gruzję i Północny Kaukaz. Następca Lewandowskiego ma zostać znany marynarz Dybenko, do tychczasowy dowódca wojsk sowieckich w Turkiestanie.

PRZYMUSOWE POTRACENIE Z PŁAC ROBOTNICZYCH W SO-WIETACH.

Ryga. — „Komunist” zamieszcza charakterystyczny artykuł w sprawie przymusowych potrąceń z płac robotniczych. Pismo zaznacza że każdy robotnik zmuszony jest co miesiąc płacić 12 rodzajów podatków na rozmaite cele, co stanowi od 15 do 25 proc. płacy. W nie których fabrykach potrącenia przybrały tak znaczne rozmiary, że robotnicy nie są w stanie wyżyć. W Kijowie wyrobów drewnianych w fabryce zanotowano wypadek, kiedy robotnik otrzymujący 28 rubli miesięcznie nic nie otrzymał, pensję zaś zarachowano na podatki i na różne cele partyjne. Inny robotnik w tej samej fabryce zamiast 40 rubli otrzymał 2 rb. 50 kop., „Komunist” żąda zniesienia liczących podatków, wywołujących nie zadowolenie wśród robotników.

POŻAR PALACU NASTĘPCY TRONU SZWECJI.

Londyn. — Donoszą z Oslo, że ubiegłej nocy spłonął zamek, będący siedzibą następcy tronu. Budynek drewniany uległ całkowitemu zniszczeniu. Zamek był dawniej własnością posła norweskiego w Paryżu Wedel Jarlsberga, który darował go następcy tronu z okazji jego ślubu z księżniczką Martą szwedzką. Przynajmniej jedno krótkie

Barzdo dobrze, że budujemy port w Gdyni i wielką magistrale węglową, jeszcze lepiej, że tworzymy sieć własnych linii okrętowych i organizujemy własny handel morski przy pomocy własnych okrętów. Ale to wszystko nie zabezpiecza jeszcze przynależności Pomorza do Polski. Cóż nam przyjdzie z własnego portu w Gdyni, jeżeli w razie zrealizowania zbiorczych planów niemieckich dostęp do niego będziemy mieli w najbliższym razie tylko przez umiędzynarodowioną Wisłę i tranzyt kolejowy uzależniony od dobrej woli Niemców?

EKRAN **Teatr „ODEON”** **EKRAN**
(i scena razem!) (i scena razem!)
Dzisiaj w czwartek po raz ostatni.
NA EKRANIE: Najnowsza rewelacja nowoczesnej techniki filmowej!
DAMA POD MASKĄ
(DLA UROCHANEJ)
Wznuszący dramat trywicy, z niedawnej przeszłości.
W rolach głównych: uroczą **DITTA HARLO** niezapomnianą bohaterką „Rapsodii Wędzarskiej”, **ALETTA MARCHAL** i **WŁODZIMIERZ GAJDAROW**
Na scenie: **BRONISŁAW BRONISŁAW** ze swoim nowym orkiestrą humorystów polskich
PĘPITA ALEMANI (Altmanówna) (nowe i ciekawe charakterystyczne)
DUET MELLEROWICZ z nowym repertuarem indyjskim. Kier. art. E. BOLSKI
Ceny miejsc: 50 k. **Obstawa** **MURZYGA** z A. Burliki, **Obstawa** **ŚWIĘTA** z 6. 10 wiersz
Przez czas letni przedstawienia rozpoczynają się będą o pół godziny później

Bacność! Najtańsze Źródło sprzedaży Kafli

od 25 do 50 groszy za Nr. 1 ze Zjednoczonych Fabryk Mstowskich i miejscowych istniejących od roku 1880.

Wykonawstwo robót zdunkich jak: stawianie pieców, kuchni, wykładanie ścian wazien i t. p. przez solonych specjalistów. Za dobroć towaru i solidność roboty gwarantujemy. Dodatki do pieców i kuchni solidnie.

Zjednoczenie Zduńów Chrześcijan, ul. Narutowicza 24.

spięcie. Ogień rozszerzył się w jednej chwili na cały budynek. Pożar gwałtownie się rozszerzył z drzewa i materiałów łatwopalnych zlokalizowanie pożaru okazało się niemożliwym. Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona. Następca tronu brał osobisty udział w gaszeniu pożaru. Również król i królowa przybyli na miejsce wypadku.

Dzięki energicznemu wysiłkom straży pożarnej zdołano uratować wiele cennych przedmiotów i mebli. Straty oceniane są na 2 miliony koron.

PORAŻKA MAC DONALDA W IZBIE GMIN.

Londyn. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin, rząd Mac Donalda odniósł porażkę. Wypadek ten jest dlatego charakterystyczny, że przeciwko rządowi głosowa li nietylko konserwatyści, ale również 15 posłów partii pracy na czele z synem byłego premiera Oliverem Baldwinem. — Liberalowie wstrzymali się od głosowania.

Głosowanie odbyło się nad wnioskiem konserwatystów, którzy za proponowali obniżenie pensji kanclerza pieczęci prywatnej Thomasa, który kieruje administracją opieki nad bezrobotnymi. Wniosek konserwatystów jest demonstracją przeciwko polityce ministra w sprawie zwalczania bezrobocia.

Zarząd partii pracy na wczorajszym posiedzeniu obradować będzie nad wytworzoną sytuacją.

ODEZWA KOMUNISTY ŻARSKIEGO.

Moskwa. — Część prasy sowieckiej drukuje list komunisty pośia Żarskiego, odsiadującego karę więzienia za wystąpienia przeciw państwowemu w Łodzi. List kończy się wezwaniem do polskich komunistów, aby podjęli walkę z obecnym ustrojem w Polsce i wzywa do czynnych wystąpień. Treść listu o głosiła wczoraj moskiewska radiostacja.

PROCES TRZECH TYSIĘCY.

Paryż. — Wczoraj w Lionie rozpoczęła się proces, który wytoczyło 3 tys. mieszkańców miasta przeciwko magistratowi o 50 milionów franków odszkodowania. — Poszkodowani obywatele utworzy li związek specjalny celem prowadzenia procesu. Domagają się oni od magistratu zwrotu szkód poniesionych podczas epidemii tyfusu w r. 1928, która powstała wskutek za nieczyszczenia miejskich wodociągów.

Pesymistyczne refleksje z okazji ewakuacji Nadrenji

Paryż. — Rozkaz wydany przez rząd francuski w dniu 17 maja tyżący się opróżnienia Nadrenji wywołał w prasie zachowawczej komentarze, zabarwione pesymizmem.

Jest to data, która zapamięta historia, mówi „Figaro”. Data ta zaznacza w 12 lat po zwycięstwie koniec okresu, w czasie którego Francja mogła była jeszcze pracować nad ustaleniem pokoju w Europie, postępując w duchu swych tradycji historycznych. Otwiera ona nową epokę dyplomatyczną, pełną ryzyka.

Mylą się grubo ci, którzy przypuszczają, że likwidacja wojny oraz opróżnienie Nadrenji ułatwią dalsze prowadzenie polityki pokojowej. Grozą nam skutki wręcz przeciwnie. Aby odwrócić uwagę narodów zwiastują, że zostało wysłane od 26 państw memorandum, dotyczące się organizacji unii federalnej Europy. Narody wezwane są do opracowania systemu, który powinien dać im możność życia i rozwijania się pomysłowego. W poszukiwaniu podobnego systemu są one już od czasów zamierzających. Kilkakrotnie znalazły one nawet sposób przetrwania bez krzyżu ćwierć lub pół stulecia, lecz stałe doświadczanie uczy ich, że siły duchowe i materialne są im również niezbędne. Dlatego usilnie się one starają, aby mieć dobre granice, wojsko do-

brze wyszkolone, dobre finanse oraz zapewnić sobie przyjaźń z innymi narodami przez sojusze. Internacjonalizm, który panuje w naszej epoce, marzy o czymś zupełnie innym, lecz przed rozbudową nawet podwalin, na których powinno się opierać szczęście powszechne, wyrzeka się on gwarancji, które dawała mu rzeczywistość, pozbawiając się tym sposobem szans, któreimi mógł rozporządzać. Dla dyskusowania na wet nad sięgającym w daleką przyszłość projektem federacji europejskiej pobyt wojsk francuskich nad Renem byłby potrzebny. Internacjonalizm postanowił inaczej. Przeprowadził on uporczywie politykę likwidacji przed oczami narodu, zmeżonego jeszcze wojną i pełnego szlachetnych iluzji. Oby tylko dzieje jego nie postawiły sobie pewnego dnia pytania, co za fatalny podmuch skłonił go do popełnienia tego błędów?

JUBILEUSZ SW. EMERYKA.

Budapeszt. — Uroczystość jubileuszu św. Emeryka otwarto wczoraj

Kłęska żywiolowa w pow. Baranowickim

Trzy majątki ziemskie i pięć wsi ofiarami huraganu gradowego

Nowogródek. — Teren gminy Doroskiej w powiecie baranowickim został w dniu onegdajszym nawiedzony straszną kłęską żywiolową. Około godz. 6 wieczorem niebo pokroło się ciemnymi chmurami i rozszalała się burza w czasie której spadł grad wielkości kurzych jaj. Zasiwy zostały zniszczone. Uległy również zupełnie zniszczeniu sady owocowe. Pożem nastąpiło oberwanie się chmury i straszna ulewa. Wody na polach sięgają po pas. Najsilniej ucierpiały majątki Forjanów, Korzeniówką i Teofilie oraz wieś Kowale, Kregle, Prączki, Pszki, Nowosiółki i Podlesie. Niezależnie od powyższej katastrofy sygnalizują, że burza połączona z gradobiciem przeszła również nad powiatem stołpeckim, gdzie również wyrządziła poważne szkody. Również burza przeszła nad powiatem nowogródzkim, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód.

— Starosta powiatu baranowickiego, najwięcej poszkodowanego wskutek gradobicia, zwrócił się do rządu w sprawie przyznania dla ludności

NIEUDAŁY ZAMACH NA NACZELNIKA STYRIJ

Graz. — Na naczelnika Styrii Rintelena, usiłowano wczoraj dokonać zamachu, który na szczęście nie powiódł się. Mianowicie 2-ch robotników wiejskich położyło w pomoc drogi, którą miał jechać samochód, pień drzewa, szofer jednak w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i uniknął katastrofy. Zandarmerja wytropiła obu sprawców zamachu, którzy przyznali się do czynu.

Warunki Gandhiego

Wiedeń. — „Arbeiter Zeitung” donosi, że korespondent „Daily Herald” miał rozmowę z Gandhim, który oświadczył, że zgodził się na rozpoczęcie angielsko-indyjskiej konferencji, jeżeliby spełnione były następujące warunki: 1) oficjalnym punktem programu konferencji ma być sprawa konstytucyj, która raby zapewniona Indjom niezawisłość, 2) zniszczenia muszą być: podatek od soli, wyszynk napojów wysokoprocentowych i alkoholowych, jak również przywód zagranicznego sukna, 3) więźniowie polityczni muszą być równocześnie uwolnieni, 4) reszta punktów wymienionych dawniej w liście Gandhiego do wice-króla, musi być spełniona. Punkty te dotyczą politycznego ustawodawstwa, obniżenia wydatków na wojsko t. d.

ZAGADKA FAŁ RADJOWYCH POD BIEGUNEM.

Moskwa. — Agencja „Tass” donosi, że na Ziemi Franciszka Józefa po 4-miesięcznej nocy nastąpił dzień polarny. Słońce w ciągu całej

raj oburzają pielgrzymką do Maryabosny, przy udziale 30.000 osób, pod przewodnictwem prymasa Węgier, kardynała Serediego. W pielgrzymce wziął też udział nuncjusz papieski i przywódca ruchu katolickiego na Węgrzech.

Pielgrzymka przeszła ulicami miasta ku dworcowi, a po odegraniu hymnu papieskiego, odjechała do Maryabosny. Po przybyciu pociągu na miejsce przeznaczenia pielgrzymki, udali się do cudownego obrazu Matki Boskiej, poczem celebrowano szereg mszy i wygłoszono liczne kazania. Kardynał Seredi oświadczył w kazaniu, iż Papież przesyła swe błogosławieństwo katolikom węgierskim oraz wysłał swe go delegata na uroczystości. Wreszcie prymas życzył, aby przez uroczystość św. Emeryka nietylko Węgry, ale cała ludzkość wróciła do Boga. Po powrocie pielgrzymki do stolicy, odsławiano uroczysto „Te Deum” w Bazylce.

STU ROBOTNIKÓW ŻYWCYM POGRZEBANYCH.

Londyn. — W Maritzburgu w Natalu w kopalni węgla, należącej do Dundee Co., nastąpiła eksplozja, z powodu której około 100 tubylców i 1 europejczyk zostało uwięzionych w podziemiach. Znaczna liczbę krajowców, z których wielu doznało ciężkich poparzeń, udało się uratować, jednakże istnieje obawa, iż większa część nie będzie mogła być uratowana.

Kłęska żywiolowa w pow. Baranowickim

Trzy majątki ziemskie i pięć wsi ofiarami huraganu gradowego

Nowogródek. — Teren gminy Doroskiej w powiecie baranowickim został w dniu onegdajszym nawiedzony straszną kłęską żywiolową. Około godz. 6 wieczorem niebo pokroło się ciemnymi chmurami i rozszalała się burza w czasie której spadł grad wielkości kurzych jaj. Zasiwy zostały zniszczone. Uległy również zupełnie zniszczeniu sady owocowe. Pożem nastąpiło oberwanie się chmury i straszna ulewa. Wody na polach sięgają po pas. Najsilniej ucierpiały majątki Forjanów, Korzeniówką i Teofilie oraz wieś Kowale, Kregle, Prączki, Pszki, Nowosiółki i Podlesie. Niezależnie od powyższej katastrofy sygnalizują, że burza połączona z gradobiciem przeszła również nad powiatem stołpeckim, gdzie również wyrządziła poważne szkody. Również burza przeszła nad powiatem nowogródzkim, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód.

— Starosta powiatu baranowickiego, najwięcej poszkodowanego wskutek gradobicia, zwrócił się do rządu w sprawie przyznania dla ludności

dotkniętej kłęską żywiolową zapomóg w sumie 200 tys. zł. na dorazną pomoc.

Wilno. — Onegdajszą burza, która przeszła nad częścią powiatu baranowickiego i wyrządziła znaczne spustoszenia, przeszła w kierunku na teren powiatu stołpeckiego. W gminie Turckiej grad o wadze ćwierć kilograma zniszczył zasiwy w miejscowości Wielka Swoboda, pozatem zabił 5 sztuk bydła, pozostawionego w polu. Przejężdża ją w tym czasie przez szczerę pole technik dyrekcji robót publicznych w Baranowiczach ranny został w rękę i przewieziony do szpitala. Pożatem grad zniszczył zasiwy i ogrody w Tarasiewiczach i w osadzie wojskowej Tymolowiczach. W miejscowości Turglewo burza spowodowała pożar, przyczem spłonęło 4 domy, 9 stajen i 7 stodół. Szkody wynoszą 40 tysięcy złotych. Następnie burza przesuwała się w kierunku Stołpców, zaważając o linię graniczną i w miejscowości Turglewo po stronie sowieckiej zerwała dach z koszar strażnicy sowieckiej.

doby oświetla lodową przestrzeń. Po ukazaniu się słońca, dokonano niezwykłych doświadczeń radiowych.

Jak się okazało, w chwili ustąpienia nocy polarniej i nadejścia dnia polarnego, możność słyszenia radiowego znika całkowicie. Zaledwie jeden raz w porze lekkiego zmierzchu zdołano uchwycić jedną ze stacji europejskich, gdy natomiast w okresie nocy polarniej słyszenie radiostacji europejskich było całkowicie wyrażne.

DELEGACJA PARYŻA W WARSZAWIE.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 6.55 wiecz. pociągiem paryskim przybyła do Warszawy oficjalna reprezentacja rady miejskiej Paryża, składająca się z prezesa hr. d'Andigne, wiceprezesa p. Beaud, sekretarza p. L. Henry i dyrektora biura p. Bourgeois.

Po powitaniach na dworcu, goście wraz z przedstawicielami samorządu warszawskiego przeszli do salonu recepcyjnego, skąd udali się do oczekujących przed dworcem autobusów.

Po krótkiej przejażdżce autami po mieście, przedstawiciele Paryża przyjęci będą o godz. 5-ej po poł. na specjalnej audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej na Zamku.

O godz. 6-ej wiecz. złożą wizytę w Instytucie Francuskim, o godzinie 8-ej wiecz. zaś odbędzie się w Ratuszu uroczysty obiad, a następnie raut.

ROZŁAM W WILEŃSKIEJ PPS.

Wilno. — W wileńskiej PPS. lewicy rozłam przybiera charakter

coraz poważniejszy. Ostatnio do sekretariatu okręgowego komitetu PPS, lewicy wpłynęły pisma prezesa miejskiego komitetu PPS, lewicy Stanisława Wołowskiego i sekretarza okręgowego komitetu PPS, lewicy Jankielewiczowej, z której w szeregu partii działaczki, posługującej się pseudonimem Jan. K. Wymienieni proszą o skreślenie ich z listy członków PPS, lewicy. Rezygnacja powyższych działaczy partii spowodowana została wewnętrznymi tarciami i rozbieżnościami co do działalności PPS, lewicy.

Porządek dzienny piątkowej sesji Sejmu

Warszawa. — Wobec zarządzenia p. Prezydenta, marszałek Sejmu Daszyński zwołał posiedzenie Sejmu na piątek dn. 23 b. m. o g. 12-ej. Posłowie otrzymali zawiadomienie telegraficzne. W południe był ogłoszony porządek dzienny po siedzenia. Opiewa on, jak następuje:

1. pierwsze czytanie przedłożenia rządowych,
2. ciąg dalszy dyskusji nad reformą podatku obrotowego,
3. ciąg dalszy dyskusji nad podatkami wyrównawczymi,
4. projekt ustawy o ulgach dla nowozwieszonych budowli,
5. zatwierdzenie kredytów dodatkowych za lata poprzednie i zamknięcia rachunkowych,
6. nowela do ustawy o Banku Rolnym.

W punkcie piątym mieszczą się również kredyty dodatkowe za r. 1927—28, a więc i sprawa Czecho-wiczka.

LITWA BOJKOTUJE OKRETY POLSKIE.

Warszawa. — Wobec przejęcia przez Polskę Transatlantykę Towarzystwo Okrętowe agend dawniej Baltic - American - Line, która obsługiwała również i port w Kłajpedzie, podjął amerykańsko-litewski komitet w Kownie agitację przeciwko posługiwaniu się przez Litwę w handlu zagranicznym okrętami polskimi.

Komitet ten zawiadomił równocześnie poselstwo litewskie w Waszyngtonie, że okręty polskie mają zakazany wstęp do portu kłajpedzkiego.

Posel litewski w Waszyngtonie Balutis zwrócił się do emigracji litewskiej z oświadczeniem, że nie będzie udzielał wiz i paszportów obywatelom litewskim, udającym się na terytorjum Polski, a okręty pod banderą polską uważa Litwa za terytorjum polskie.

WZROST EKSPORTU Z ŁODZI.

Łódź. — Z ustalonych przez Związek eksporterów polskiego przemysłu włókienniczego cyfr dotyczących eksportu towarów włókienniczych w kwietniu wynika, że eksport w ostatnich czasach wykazuje tendencję ku poprawie.

W kwietniu br. wywóz towarów włókienniczych wyraził się cyfrą 3.669.007 zł., podczas gdy w marcu ub. r. wywieziono towarów za 3.26.240 złotych.

W pierwszym rzędzie eksport kierował się do krajów Dalekiego Wschodu, Japonii i Chin, następnie do Rumunii, Rosji, Anglii krajów nadbałtyckich i krajów Bliskiego Wschodu, Ameryki, krajów północnych i południowo-zachodnich.

UTARCZKA Z PRZEMYŃNIKA-MI.

Wilno. — Nocy wczorajszej patrol K. O. P. natknął się w miejscu Zmitrówka gm. Orzańkiej na zasadzkę przemytników, którzy wzdając, że są zdemaskowani, rzucili się na żołnierzy, usiłując ich rozbroić. Wobec tego patrol dał salwę i w trakcie utarczki kilku przemytników ranił. Ciężej rannego Michała Korkucia, przywódcę bandy, przewieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu. Na alarm, wszczęty przez napadniętych, przy był większy oddział żołnierzy, który okrzyknął Zmitrówkę, dokonując licznych aresztowań wśród zgromadzonych tam przemytników.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 3-CH UCZNIÓW GIMNAZJUM WILEŃSKIEGO.

Wilno. — Wczoraj w godzinach rannych wyszli z domu swoich rodziców 3-ej ucznie gimnazjum im. Lelewela, udając się rzekomo do szkoły, jednak w drodze się rozmyśli i do szkoły nie poszli, a po lekcjach szkolnych do domu nie

wrócili. Prawdopodobnie chłopcy byli z sobą w zniewie. Jeden z uczniów, mianowicie 15-letni Zygmunt O., zabrał cję rewolwer. O tajemniczym zniknięciu chłopców powiadomiono policję, która wszczęła kroki celem ich ujęcia.

Polsko-niemiecka umowa zbożowa

W przedwstępnej umowie, zawartej w lutym, na 3 tygodnie mniej więcej przed umową zbożową polsko-niemiecką, przewidziane było, że nie wolno będzie sprzedawać żyta polskiego, ani niemieckiego niżej 21 zł. za 100 kg. fob Gdańsk (bez premii). Warunek ten był następnie zmieniony ze względu na ogólnie obniżenie się cen światowych i cenę, poniżej której miano nie schodzić, ustalono na zł. 20. Następnie jednak to mocne postanowienie trzymająca ceny osłabiono przez danie upoważnienia komisji polsko-niemieckiej w Berlinie do sprzedawania poniżej 20 zł. o ile komisja uzna za konieczne. Było to wyzyskane przez spekulatorów zbożowych, widzących w tym wyłomie sposobność do łatwego przeprowadzenia gry na zniżkę.

Trudno było bowiem przed zainteresowaną spekulacją zbożową ukryć, że nastąpiło takie osłabienie pierwotnego, mocnego postanowienia „trzymajmy ceny”. Było również publiczną tajemnicą, że w Polsce przeważało zdanie, aby sprzedać żyta forsawc, choćby po niskich cenach, byle go sprzedać jak najwięcej.

Taka tendencja miała rzekomo uzasadnienie w tem, że chciano przez większe sprzedaż zboża wprowadzić się w sposób bezpośredni na zagraniczne rynki zbytu, oraz jaknajrychlej pozbyć nadmiaru ziarna.

W praktyce okazało się to fatalnym. Nawiazanie bezpośrednich stosunków nie posunęło się naprzód. Na rynkach odbiorczych natomiast ugruntuowało się przekonanie, że Polska zbożem nie dysponuje, bo jest związana umową polsko-niemiecką. Teraz zaś, gdy istnieją Polska wyczerpała swoje „quantum” eksportowe określone umową (przez sprzedaż po bardzo niskich cenach) utwierdza się tem silniej przekonanie, że tylko Niemcy mają zboże na sprzedaż.

Nic podobnego nie mogłoby nastąpić, gdyby pierwotny warunek utrzymania ceny nie był zmieniony i gdyby nie przeważała u nas fatalna tendencja sprzedawania zboża za wszelką cenę.

Możliwość kupowania za pośrednictwem komisji berlińskiej niżej, niż po 20 zł. była znakomicie wykorzystana przez kupców zagranicznych dla urzadzenia zniżki. Przedstawiało się to w sposób następujący:

Kupcy niemieccy, złączeni handlowo z pokrewnymi instytucjami w Holandji, Danji, Norwegii etc., sprzedawali przez te instytucje żyto na termin, oczywiście wyszukując momenty względnie wyższe, następnie zaś czekał na spadek cen, zgarniając wielkie zyski przy pokrywaniu swych terminowych sprzedaży taniemi zakupami polskiego zboża. Mieli oni tem większą pewność, że ich gra się uda, ponieważ mieli możność, gdy to ich celom dogadzało, hamowania sprzedaży polskiego zboża przez komisje berlińską przy pomocy głosów niemieckich członków komisji, wiadomo zaś, że wśród nich był przedstawiciel niemieckich kół kupieckich i że sprzeciw jednego choćby członka komisji wystarczył, aby do sprzedaży nie dopuścić.

Tak się działo istotnie. Hamowano w pomysłnych momentach sprzedaż naszego zboża, motywując to tem, że ma nastąpić jeszcze większa poprawa cen i że nie trzeba psuć konjunktury przedczesnym sprzedażami. Jako przykład można przytoczyć skargi kupców polski, usiłujących naproczno (w pierwszej połowie kwietnia) sprzedać zboże w chwili przejściowej wyższe. W rezultacie sprzedawaliśmy naj-

Swedzenie ciała oraz wierzگیego rodzaju wyrosty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Roguikim)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk usuwający wszelkie rodzaje doległości jak o g. d. B. M. Sp. W. W. W. 28 314.

część zboże w momentach nieodpowiednich, wyczerpując ramy naszego kontyngentu po cenach przeciętnie bardzo niskich w wielkiej dysproporcji do cen światowych, zostawiając Niemcom kontyngent niewyczerpany i możliwość sprzedawania ich zboża po cenach wyższych na terminy, bądź w przysz-

łość na kontrakty dostaw bieżących. W świetle powyższych wywodów rezultaty umowy zbożowej polsko-niemieckiej przedstawiają się jako niekorzystne, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że postanowienie, które umowie mogło nadać dużą wartość, a mianowicie utrzymanie pewnej określonej ceny, w praktyce przekreślono. W. M.

wycieczkowych i wycieczkowych na odcinkach do 150 km., ważne od dni, bezpośrednio poprzedzających niedziele i święta do dni, bezpośrednio po nich następujących. Wreszcie wprowadzone będą 15-dniowe bilety okręgowe, ważne na przejazdy w obrębie wszystkich okręgów dyrekcyjnych w postacią osób i w pospiesznych za opłatą 130 zł. i 325 zł. w klasach 3, 2 i 1. Miesięczny bilet 3-iej klasy kosztuje obecnie 250 złotych.

— O czym winni wiedzieć amatorzy fotograficzni? Centralne władze administracji ogólnej wyjaśniły, że fotografowanie amatorami w zakładach ograniczenia nie podlega w zasadzie ograniczeniom i żadne zezwolenie nie jest wymagane ani na noszenie aparatów, ani na fotografowanie. Wyjątek stanowi fotografowanie na obszarze całej strefy nadgranicznej, na które wymagane jest zezwolenie. Poza to zabronione jest dokonywanie bez pozwolenia zdjęć terenów i oddziałów wojskowych, urzędów komunikacyjnych i innych o znaczeniu strategicznym. Zabronione jest też fotografowanie w obrębie twierdzy i rejonów warunkowych. Fotografowanie może być za bronione w każdym czasie i miejscu w razie tamowania ruchu, albo zakłócenia w inny sposób porządku publicznego. Dokonywanie zdjęć wewnątrz budynków, murów, cmentarzy, parkanów, załaz nie jest od pozwolenia właściciela lub zarządu.

Wjaśnienia te nie dotyczą fotografowania zawodowego. Fotografowanie takie podlega przepisom prawa przemysłowego. Uprawianie fotografowania zawodowo w sposób cudzoziemcy jest zabronione.

— Nocne dyżury aptek. nocy z dnia 22 na 23 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego i II-ga Aleja nr. 26, Piekarskiego i Retarskiego, Krak. 38.

Ruszyli w świat zaopatrzysy się w 25 dolarów i 19 zegarków
Bendek Rywka (Panny Marij 8) zameldowała policji, że onejad w czasie jej nieobecności syn jej, Szała ma Bendek, lat 12, wspólnie ze swym znajomym Srulem Aronowiczem, lat 17 (Panny Marij 8) skradli 25 dolarów, 6 zegarków srebrnych męskich, 5 zegarków damskich srebrnych, 4 damskie zegarki na rękę, 4 zegarki niklowe, 1 pierścionek złoty i 1 łańcuszek złoty, łącznej wart. 665 zł., przyczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

— **Samobójstwo mężatki w Rakowie.** W ub. środę w mieszkaniu własnym przy ul. Fabrycznej nr. 6 w Rakowie, w celu samobójczym wypła pewną dozę esencji octowej Ciszowska Antonina, która przewieziona do szpitala zmarła. Przyczyną na targnięcia się na życie — nieporozumienie z mężem. Dochodzenie w toku.

— **Kury stale gnia!** Stefan Grzelec (Piłsudskiego 21) zameldował policji o kradzieży mu kury, przyczem nadmieniał, że od kilku lat kradzione mu są kury, których skradziono mu około 30-tu wartości 150 zł.

— **Okradziony przy pracy.** Łata Władysław (Wiejska 12) za meldował policji, że gdy był zajęty przy robotach brukarskich na ulicy Narutowicza, skradziono mu palto i marynarkę, które położył na chodniku. Jak ustalono, kradzieży dokonał Kowalski Michał, bez miejsca zamieszkania.

— **Awanturczka para.** Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała doniesienia na Idelę Wierzbicka (Targowa 9) i Zołędzia Lejbusia (Nadrzeczną 2).

— **Kradzież weksli.** Zygmunt Szmidla (św. Barbary 36) zameldował policji, że skradziono mu 2 weksle na sumę 700 zł., które miał w marynarce w mieszkaniu. Dochodzenie w toku.

— **Zatarg finansowy na kursach szoterskich.** Derferd Waldemar (Leśna 22) za meldował policji, że w kwietniu rb. wpłacił kierownikom kursów szoterskich „Bukońskiego” Józefowi Czauskiemu 32 zł. tytułem opłat należnych Skarbowi za sprawozdanie komisji egzaminacyjnej. Z tej

Kino „UCIECHA“
W czwartek 22 i w piątek 23 maja 1930 roku.
Kresło 80 gr. — Łoża 1.30
W sobotę 0.4, w niedzielę 0.5, w dni zwykłe 0.5 godz. S.
Ostatni seans o g. 8:30 wieczorem. Dla młodzieży dopuszczony. Szczęśliwość w aliez.

6 serji razem najnowszego i najlepszego filmu **Willaama Desmenda Heleny Sedgwick Joe Bonomo** (jako Jack) a mianowicie film pod tytułem: **„Bestje z Rajskiej Wyspy“**
I serja p. t. „Królowa Rajskiej Wyspy“
II serja p. t. „Wielka zbrodnia i tajemny skarb“
III serja p. t. „Piekłny orkan“
IV serja p. t. „Okret w płomieniach“
V serja p. t. „W kraju dzikich Tyburów“
VI serja p. t. „Tajemnica rozczary“

sumy nie wpłacone zostało 23 zł. 50 gr., kwoty tej Czauski zwrócił mu nie chciał, wskutek czego zmużony on był wpłacić pieniądze do kasy sam, gdyż w przeciwnym razie nie byłby dopuszczony do egzaminu. Derferd dodał, że innych 70 uczniów z tych kursów mają również do kierownictwa kursów tego rodzaju pretensje. Dochodzenie w toku.

— **Kradzież w zakładzie fryzjerskim.** Łęgosz Stefania zameldowała policji, że subjekt jej, Jagodziński Bronisław, skradł jej z zakładu fryzjerskiego brzytwę i jeden rakonik kremu, oboje wart. 17 zł. — Dochodzenie w toku.

— **Kradzież w zakładzie fryzjerskim.** Łęgosz Stefania zameldowała policji, że subjekt jej, Jagodziński Bronisław, skradł jej z zakładu fryzjerskiego brzytwę i jeden rakonik kremu, oboje wart. 17 zł. — Dochodzenie w toku.

Z TEATRU
„Kres wędrowki“ — sztuka R. Sheriffa

W ub. środę odbył się w teatrze „Rozmaitości“ gościnny występ znakomitego artysty polskiego Józefa Węgrzyna na czele zespołu artystów „Reduty“ w głosnej sztuce Sheriffa „Kres wędrowki“.

Celem sztuki jest odtworzenie krótkiego fragmentu z wojny światowej na froncie zachodnim, z dramatycznych przeżyć kilku oficerów angielskich, zamkniętych w schronie okopowym. Autor nie dał im postaci niewzruszonych, pełnych patosu bohaterów, przeciwnie, także im znać uczucie lęku, szarpać się w mecie ducha i serca aż do obłąd. To jest prawdziwie oblicze wojny i jej ofiar. Są bohaterami pomimo wszystko, ale na niechybną śmierć idą z ciężkim westchnieniem, nie obca im jest rozpacz, lzy. Tchnące grozą momenty łagodzą w sztuce szarość codziennych czynności, a nawet pewna doza humoru jowialnego w scenach z kucharką okopowym.

Grana rzecz była wspaniale przez niewymienionych w programie z nazwisk artystów „Reduty“, była to więc szarmonizowana gra zespołowa, doskonale jednak stworzone zostały typy diametralnie różne — czy to zrównoważonego „wu jaska“ por. Osborne’a, czy smarkosza por. Trottera, czy bojaźliwe go symulanta Herberta, czy młodzieńczego Raleigh’a, czy wreszcie naiwne zabawne kucharkę Masona. W głównej roli p. t. Stanhope’a wystąpił Józef Węgrzyn, a mistrzowska jego gra była szarpiającym nerwami wyrazem tej rozpaczliwej siły, jaką w wybuchach namiętnej pasji wyładowuje napwół oszalały zatracenie. Zdumiewająca była prostota i naturalność środków, jakimi znakomity artysta operował dla wydobycia każdego nastroju.

Technicznie wystawiono sztukę bez zarzutu (schron w okopach na froncie, światła, grzechot karabinów maszynowych, głuchy huk armat i t. p.), jednak końcowy efekt, gdy wpadła na do schronu granat i rozerwał wszystko na kawałki, nie wypadł dość silnie. Z powodu przeszkód technicznych nie dano się u nas tego urządzić, to też kończąc sztukę momentem było pozycyaniem się z sufitu kilku desek.

Widownia zapełniona była do ostatniego miejsca doborową publicznością, która pod silnym wrażeniem darzyła artystów irenetycznymi oklaskami. (—)

Ostatnie wiadomości
DEKORACJA GOŚCI FRANCUSKICH.

Warszawa, 22.5. — Dziś o godz. 11-ej rano odbyła się w sali Rady miejskiej dekoracja odznakami radzieckimi przybyłych radnych Parryża: hr. Fortiea D'Adinc, Augustina Beaufuma, Emila D'Henry i Nicolas Bourgeois.

MINISTER PRYTOR PRZYBYŁ DO KATOWIC. Katowice, 22.5. — Dziś o godz. 8-ej rano przybył tu minister Prytor, który wczmierz udział w rozpoznawającym się zjeździe inspektorów pracy.

WIECE ŻYDOWSKIE W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ.

Lwów, 22.5. — We wszystkich miastach Małopolski Wschodniej odbyły się wiece i zebrania żydowskie, celem ograniczenia emigracji ludności żydowskiej do Palestyny. **KATASTROFA SAMOLOTOWA W KRZYNICY.**

Krynica, 22.5. — Dziś, o godz. 10-ej rano mjr. Kruszyński z 2 p. lotniczego zmuszony był do lądowania, z powodu defektu motoru. Przy lądowaniu aparat został strza skłany, a lotnik doznał złamań no gi i ogólnej kontuzji.

WALKI O SOŁ W INDIACH. Bombay, 22.5. — Wczoraj 100 wolontariuszy atakowało dalek skłądy soli w Wadala. Policja, walcząc łaskami gumowymi dokonała aresztowania wszystkich manifestantów.

Podczas innego napadu aresztowano 18 hindusów, część jednak z nich zbiegła, unosząc ze sobą pewną ilość soli.

Sholapur, 22.5. — Wczoraj wieczerom miał być zniesiony stan wojenny. Wobec jednak obruczenia policji kamieniami, stan wojenny został przedłużony.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. J. w Kamieniu Polskiej. Informację o ukazaniu się w okolicy żmijowatych rybek prosimy potwierdzić przez naocznych świadków, lub też możeby Sz. Pan zechciał nam nadesłać taki ciekawy okaz w buteleczce ze spirytem. Prosimy także o stwierdzenie dokładnej daty owego poniedziałku.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy hojnymi darami przyczynili się do urządzenia loterii fantowej na rzecz Tow. Opieki nad dziećmi — a szczególnie! J.W.W. Pantom Dyrektorowi: Marchal, de Hagen, J.W. Pantu Doktorowi Kędziarskiemu, J.W. Panu Flakowi — Referentowi Magistratu — za mozną pracę nad zorganizowaniem loterii, Dowódcy 27 pułku piechoty za uzczenie orkiestry oraz Sz. Redakcji „Gońca Częst.“ za wielokrotne ogłoszenia i poparcie loterii, składamy najserdeczniejsze „Bóg Zapłać“

Przewodniczącemu Katolickiego Międzynarodowego Tow. Opieki nad dziećmi, Ks. M. Nassalski.

Częstochowa, dn. 21 maja 1930 roku.

WALIZKI z oryginalnej, gwarantowanej, wulkanizowanej fibry polca: Wytwórnia przy ul. Ogrodowej nr 2 rog Spaldkowej do p. Wollitowskiej.

WYNALAZEK W OKULTYZMIE Przez który łączą się ze światem astralnym. Wykrywa się wszelkiego rodzaju tajemnicę bez względu na to w jakim czasie działo się i gdzie. Rynek Wieluński nr. 1. Ambrozio. 843-10.

MEBLE nowe i używane wszelkiego rodzaju: kredensy, stoły, krzesła, szafy, bielizniarki, tremo, otomany, kozetki, łóżka, materace. I-sza Aleja nr. 12 — Gliński

ODWOLUJE potwarz rzuczoną w sprawie p. Jadwigi Brust. — E. Leśniczka.

RABKA Penjonat „Leśniczanka“ dla dzieci i młodzieży Marii Rubinsteinowej, Poniatołowski 118. — Otwarty 0146

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Ludwik Monika 900-3

SKLEP rzeźniczy z warszatem, mieszkaniem i wszelkim urządzeniem i oświetleniem do sprzedania ul. św. Rocha 33.

DWA POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Wałw Lewe 47. W domosć od g. 6 do 7.

ZGINAŁ kwit Lombardu Spółdzielczego Banku Ludowego nr. 7369 — 29. 913

SKRADZIONO portfel wraz z dowodem osobistym P. K. P. na imię Władysław Smoliński. 912

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Józef Kosmala nr. 18770.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Czesława Romperta nr. 94379.

KRONIKA

Piątek 23 MAJA
Dziś — Dezjerduza Jurto — Zuzanny
Vesbód słofca o godz. 3.47
sachód o godz. 19.34
aleksandryk historyczny: 23/V. 1648 r. kłeska pod Zóttmiedomad.

— **Połączenie Komitetów obchodu 25-lecia wałki o Szkole polskiej.** W związku z obchodem 25-lecia wałki o Szkole polskiej otrzymaliśmy wiadomości, iż działające w tym celu na terenie Częstochowy Komitety połączyły swą akcję, wyznaczając termin uroczystości i zjazd b. wychowanków na dzień 21 września r. b.

— **Zebrańie Stow. właścicieli nieruchomości.** W niedzielę, dn. 25 b. m., o godz. 3 i pół po poł. odbędzie się zebranie ogólne członków Stow. właścicieli nieruchomości w lokalu własnym przy ul. Panny Marij 49.

— **Poborowi winni posiadać dowody osobiste.** Wszyscy mężczyźni, zamieszkałi na terenie m. Częstochowy, stający na Komisje Poborowa, która rozpocznie się od dn. 27 maja i trwać będzie do dn. 30 czerwca r. b. obowiązkowo muszą przedstawić dowody osobiste, wydane przez Magistrat, Starostwo lub gminę.

— **Dowody osobiste wydaje Magistrat, oficyna, II piętro, w godzinach od 8 rano do 1 p. p.**

— **Koncert i loteria Zw. Powstańców w parku.** W niedzielę, dn. 25 b. m. Związek Powstańców Śląskich w Częstochowie urządzi w parku 3 Maja koncert, połączony z niebawia wielką loterią fantową. Nagrodzona wielka ilość różnorodnych i cennych fantów daje możność wygrania na każdy 2-gi los w cenie 50 gr. Wstęp na koncert 50 groszy, a dla młodzieży i wojskowych 25 gr. Dochód przeznacza się dla ubogich rodzin po poległych powstańcach i na cele kulturalno-oświatowe Związku.

— **Początek koncertu i loterii o godz. 3 po poł.**

Z zebrania
Prezidentów Banku Spółdzielczego Ziemi Częstochowskiej

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Banku Spółdzielczego Ziemi Częstochowskiej sprawozdawcze zgromadzenie reprezentantów tegoż Banku. Zebranie zagał przez R. p. S. Szczeciński, dziękując oboecnym za przybycie, świadczące o zainteresowaniu, które wzbudza rozwój placówki gospodarczej. Po ukończeniu sąsi przyjdym w osobistych p. P. Kozerski — przewodniczący, as. A. Pierzgałski i J. Brodziały — asesorowie oraz p. R. Trawiński — sekretarz, przystąpiono do porządku dziennego obrad.

Protokół z przeprowadzonej rewizji Spółdzielni przez Związek Spółdzielni Polskich oraz odbytych poprzednich zebrani reprezentantów odczytał dyrektor Banku p. W. Mout. Po przyjęciu przez zebranych protokołów, szczegółowe sprawozdanie z czynności Banku w roku 1929 złożył inieniem Zarządu re p. W. Orzeł, stwierdzając dalszy dodatni wzrost kapitału udziałowego (110.000 zł.) rezerw (11.5500) oraz wydatków w roku sprawozdawczym pożyczek w stosunku do lat poprzednich. W ciągu roku wydane było pożyczek we wszelkiej formie, przeważnie drobnych na sumę zł. 1.649.000 — przy zmniejszonych w stosunku do r. 1928 za sobach Spółdzielni, skutkiem niekorzystnej koniunktury ekonomicznej której okres przeżywamy w kraju obecnie i zmniejszenia się w związku z tem dopływu oszczędności.

Po złożeniu sprawozdania z czynności Rady i projektu podziału nad wyki przez prezesa p. Szczecińskiego, przewodniczący udzielił głosu p. Trawińskiemu, który, analizując poszczególne pozycje bilansu oraz dokonywane przez Spółdziel-

nie obroty, złożył w konkluzji wniosek o przyjęcie sprawozdania i udzielenie władzom pokwitowania. Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans, uchwaliło podziękować wyżsi i przyjęło budżet na rok następnny. Wreszcie dokonano wyboru do Rady Nadzorczej w miejsce członków ustępujących. Wybrani zostali pp. S. Szczeciński i J. Pawlikiewicz ponownie oraz pp. A. Morawski i L. Tajchman.

— **Z teatru „Rozmaitości“.** W czwartek, o godz. 8-ej m. 30 wiecz. odbędzie się sensoryjny koncert „muzyki z powietrza“ na aparatach prof. Termina. O zdumiewającym tym wynalazku pisze prasa za granicą:

„Największy cud muzyczny naszych czasów... Bajeczny wynalazek... („The Times“).

„Ktoś porusza rekłama w pustej przestrzeni, jak gdyby grał na jakiejś niewidzialnej harfie i nagle w powietrzu rozbrzmiewają przedcudne melodie, jakieś nadziemskie tony skrzypiec, wiolonczeli... — Dźwięki te potęgują się aż do „fortissimo“ tak gwałtownego, że żadna struna tego nie powtórzy. — Przez salę przebiegł dreszcz zgrozy.“ („Süddeutsche Sonntagspost“).

— **Echa uroczystości poświęcenia sztandaru Szkoły Rzemieślniczej.**

W uzupełnieniu sprawozdania z niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru Szkoły Rzemieślniczej Przemysłowej dodać należy, że przemówienia gratulatoryjne wygłosili i gwoździe pamiątkowe na drzewce sztandaru złożyli również prof. Smolarekiewicz w imieniu dyrekcji II Gimnazjum państw. im. R. Traugutta i p. Skurczyński w imieniu Komitetu Rodz. tegoż Gimnazjum, a Cech fryzjerów reprezentował p. Popczyk.

— **Wielka majówka w Ostrowach podoficerów 27 p. p.** W niedzielę, dn. 25 b. m. odbędzie się w lesie w Ostrowach (Blachownia) wielka majówka, urządzona staraniem Korpusu Podoficerów 27 p. p. Program zabawy jest wysoce atrakcyjny, odbędzie się bowiem ciekawe pokazy wojskowe, jak wałki na bagnety i szable, cała potyczka w lesie z karabinami maszynowymi, a dalej wszelkiego rodzaju gry żartobliwe, wystęski, skoki, boks, wreszcie tańce, bufet obfity, loteria fantowa, koło szczyścia, pocztka, confetti itd. Przygrywac będą dwie orkiestry. Początek o godz. 2-iej po poł. Wejście 75 gr., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

— **Nauka łaciny.** W minist. oświecenia omawiany jest projekt wprowadzenia nauki języka łacińskiego w szkołach średniego typu matematyczno-przyrodniczego dla umożliwienia absolwentom tych szkół wstępowania bez dodatkowych egzaminów na wydziały prawne i lekarskie uniwersytetów.

— **Łacina w tych szkołach stanowiłaby przedmiot doborowolny i byłaby wykładana od 4-iej klasy począwszy.**

— **Zniżki biletowe na kolejach.** Minist. komunikacji z dniem 1 b. m. wprowadziło ulgi w zakresie taryf osobowych nietylko dla członków towarzystw turystycznych, ale również dla ogółu pasażerów.

— **Członkowie uznanych przez min. komunikacji towarzystw turystycznych będą mogli przyjeżdżać do pojedynczych otrzymywać w ciągu całego roku zniżone o 50 proc. bilety w drodze powrotnej na odcinkach, określonych przez koleje i na podstawie imiennych legitymacji. Grupy, złożone z 10 osób, otrzymają na podstawie imiennej legitymacji w ciągu roku ulgi w wysokości 25 proc. ceny biletu przy przejazdach na dowolnych odcinkach.**

— **Dla ogółu pasażerów wprowadzone będą powrotne bilety ze zniżką 25 proc. do miejscowości**

— **Wielka majówka w Ostrowach podoficerów 27 p. p.** W niedzielę, dn. 25 b. m. odbędzie się w lesie w Ostrowach (Blachownia) wielka majówka, urządzona staraniem Korpusu Podoficerów 27 p. p. Program zabawy jest wysoce atrakcyjny, odbędzie się bowiem ciekawe pokazy wojskowe, jak wałki na bagnety i szable, cała potyczka w lesie z karabinami maszynowymi, a dalej wszelkiego rodzaju gry żartobliwe, wystęski, skoki, boks, wreszcie tańce, bufet obfity, loteria fantowa, koło szczyścia, pocztka, confetti itd. Przygrywac będą dwie orkiestry. Początek o godz. 2-iej po poł. Wejście 75 gr., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

— **Nauka łaciny.** W minist. oświecenia omawiany jest projekt wprowadzenia nauki języka łacińskiego w szkołach średniego typu matematyczno-przyrodniczego dla umożliwienia absolwentom tych szkół wstępowania bez dodatkowych egzaminów na wydziały prawne i lekarskie uniwersytetów.

— **Łacina w tych szkołach stanowiłaby przedmiot doborowolny i byłaby wykładana od 4-iej klasy począwszy.**

— **Zniżki biletowe na kolejach.** Minist. komunikacji z dniem 1 b. m. wprowadziło ulgi w zakresie taryf osobowych nietylko dla członków towarzystw turystycznych, ale również dla ogółu pasażerów.

Kino-Teatr „CASINO” Kościuszki 18.

Film od Filmy! Od wtorku 20 maja i dni następane. Przebij nad przebojem!

Potęny Film Europejskiej Produkcji!!!

Ostatni „niemy” Film, w którym występuje

IWAN PETROWICZ oraz LIL DAGOWER jako kochankowie w obrazie p. t.

NOCE SZALONE — NOCE BEZSENNE

Arcywzruszający dramat erot., pełen intrygi i niebezpieczeństw. W rolach gł. IWAN PETROWICZ, LIL DAGOWER i WIERA MALINOWSKA

Film — pełen poezji i romantyki. Miłoścy Zazdrość Intrygi Zwyrodnienie

Celem udoskonalenia naszych aparatów dźwiękowych, przerywamy chwilowo wyświetlanie filmów dźwiękowych i przez ten czas będziemy demonstrowali ostatnie największe przeboje filmowe...

Ceny miejsc: Balkon 1 zł 50 gr. Krzeła I m. — 80 gr. II m. — 1 zł III m. — 1 zł 50 gr. Początek przedstawień w niedziele o godz. 3.30 p. p., w soboty o g. 4.30, w dni powszednie o godz. 5.30 p. p. — Ostatni seans o godz. 9.45 wiecz.

WEŻE GUMOWE

do polewania ulic. Tanie i na dogodnych warunkach. Biuro Techniczne „PROMIEN” Częstochowa, Aleja 30, tel. 24.

Ujęcie morderców

potwornej zbrodni pod Wieluniem. Z Łodzi donoszą: Urząd śledczy w Łodzi pod kierunkiem inspektora p. p. Noska prowadzi śledztwo w związku z potworną zbrodnią...

Przed dwoma laty Jasiński ujął soltysa wsi Andrzeja Konata na gorącym uczynku, gdy ten założywszy trzy żelaza schwył młodą sarnę.

J. chciał zatrzymać kłusownika, lecz ten strzelił z rewolweru do gajowego, raniąc go poważnie w pierś. Konata aresztowano. Wyrokiem sądu K. skazany był na 2 lata więzienia.

W czasie odsiadki kary, rodzina Konata usiłowała nakłonić niekórych swoich sąsiadów, by ci wzięli na siebie napadu na gajowego.

Przedk. wzmiank. 26

SINTAIR i STEEMAN.

TAJEMNICA ogrodu zoologicznego

— Poza tem — dodał major — można poznać się życia strzelając w usta, skroń, w serce, ale nie zdarzało mi się jeszcze słyszeć o desperacie, któryby, jeśli się można tak wyrazić, zarzynał się rewolwerem.

— Szwerczono, że browning 6 mm. kalibru należał do ofiary. Służąca zmarłego to potwierdziła. Możemy więc, jak mi się zdaje, odwrócić ten dramat w następujący sposób: pożegnawszy swoich przyjaciół Wydemansa i Asteriona, profesor Hanzj Foutricart wrócił do siebie na obiad. Pokarmy znalezione w żołądku nieboszczyka potwierdzają to. Proces trawienia nie był jeszcze ukończony, gdy profesor został — możemy już użyć tego słowa — zamordowany, co pozwoliło właśnie doktorowi Mouna ustalić morderstwo na godzinę między dziewiątą i dziesiątą wieczór.

— Mówi pan między dziewiątą i dziesiątą — wykrzyknął detektyw. — Tak, dlaczego to pana tak dziwi?

— Tak, owszem... to jest... nie, nie... tak, pewna myśl... — Jest pan zagadkowy, panie Gregoire. Więc, jak mówiłem, po obiedzie profesor udał się do ogrodu zoologicznego, w którym odbywał się codzienny koncert. Było około wpół do dziesiątej. Wszedł do pawilonu z małpami i zatrzymał się przed klatką antropoida, jak to leżało w jego zwyczaju, odkąd zaczął mu dawać tajemnicze lekcje, których niewiarogodne rezultaty po dziwiliśmy dziś rano. Morderca cichał już na profesora. Śledził go, skradając się za nim do pawilonu i schował się tam za jakąś klatką, czekając stosownego momentu. Czy profesor wchodził do klatki małpoluta? Przypuszczam, że tak i przez ten czas zbrodniarz, ukryty, czekał na jego wyjście. Musiało już być około dziesiątej, gdy profesor opuścił klatkę, Morderca rzucił się na niego. Profesor pada. Wywija się walka. Profesorowi udaje się wyściągnąć z kieszeni swój rewolwer, morderca to spostrzegł, odsuwa gwałtownie ramię uczonego, rozdzierając przytem rękaw ma rymarki. Przyciska kolaniem pierś ofiary, przez co butem zaczepta o spódnie profesora, drąc je na kolanie, wydziera broń, którą się ofiara zasłania, odkrywając tym sposobem szyję z lewej strony... i strzela.

jowego za co obiecywali „honorarium” w kwocie 5.000 zł., chętnych jednak nie znajdowali.

Konata podczas pobytu w więzieniu w Częstochowie, szukał wśród aresztowanych takich, którzyby się podjęli zamordować Jasińskiego, za co ofiarował za swej strony również 5.000 zł., lecz amatorów nie znalazł.

W kwietniu r. b. K. odzyskał wolność. Niezwłocznie powziął plan zemsty.

Pewnego dnia Konata spotkał „znajomego” z celi więziennej w Częstochowie.

W karczmie, przy kieliszku Konata zdradził swój zamiar zamordowania Jasińskiego, prosząc przyjaciela z kryminału niejakiego Kortckiego o czynną pomoc za odpowiednią opłatą. Tytułem „zaliczki” Kortteki pobrał od Konata 120 zł. na zakup broni.

Następnie obaj spotkali się w umówionem miejscu. Kortteki miał rewolwer, Konata zaś wystrzyżony nóż, poczem udali się pod mieszkanie Jasińskiego. Wywoławszy go w podstępny sposób z izby na podwórze, Kortteki i Konata poczeli z nim rozmawiać.

W tej chwili nadszedł syn Jasińskiego, którego przyniesze pomoc

„NOWOSCI”

ul. Panny Marii Nr. 12. Uwaga! Cechę dozwolonej nasytów atak... CENY: MIEJSCE ZALIZNIKI... 20 gr. 40 gr. 50 gr. 60 gr. 70 gr. 80 gr. 90 gr. 100 gr. 110 gr. 120 gr. 130 gr. 140 gr. 150 gr. 160 gr. 170 gr. 180 gr. 190 gr. 200 gr. 210 gr. 220 gr. 230 gr. 240 gr. 250 gr. 260 gr. 270 gr. 280 gr. 290 gr. 300 gr. 310 gr. 320 gr. 330 gr. 340 gr. 350 gr. 360 gr. 370 gr. 380 gr. 390 gr. 400 gr. 410 gr. 420 gr. 430 gr. 440 gr. 450 gr. 460 gr. 470 gr. 480 gr. 490 gr. 500 gr. 510 gr. 520 gr. 530 gr. 540 gr. 550 gr. 560 gr. 570 gr. 580 gr. 590 gr. 600 gr. 610 gr. 620 gr. 630 gr. 640 gr. 650 gr. 660 gr. 670 gr. 680 gr. 690 gr. 700 gr. 710 gr. 720 gr. 730 gr. 740 gr. 750 gr. 760 gr. 770 gr. 780 gr. 790 gr. 800 gr. 810 gr. 820 gr. 830 gr. 840 gr. 850 gr. 860 gr. 870 gr. 880 gr. 890 gr. 900 gr. 910 gr. 920 gr. 930 gr. 940 gr. 950 gr. 960 gr. 970 gr. 980 gr. 990 gr. 1000 gr.

Co usłyszymy dziś przez radio?

PIĄTEK, 23 MAJA. Warszawa — Jala 1411,7 m. moc 12 kw. 11:30—11:45 Państw. Przegląd prasy krajowej, 11:45—12:05 Sygnał czasu, hejnał, 12:10—13:10 Muzyka gramof. 13:10 Kom. met. 15:00 Kom. gosp. 15:20 „Przebieg wydawnictw periodycznych”, 15:45 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych, 16:15—17:00 Muzyka gramof. 17:00 Kącik art. L. S. G. 17:15 „Jak sporządzać testamenty i darowizny”, 17:45 Muzyka lekka. Koncert popul. 18:45 Rozm. 19:10 Giedła roln. 19:25—19:35 Muzyka gram. 19:35—19:50 Pras. Dziennik Rząd. 19:58 —20:00 Sygnał czasu. 20:05 Pogadanka muzyczna. 20:15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.

PIĄTEK, 23 MAJA. Katowice — Jala 408,7 m. moc 10 kw. 11:58—12:05 Sygnał czasu, hejnał, 12:05 —13:10 Koncert gramof. 13:10 —13:20 Kom. met. z Warsz. 16:00—16:20 Kom. gosp. 16:20—17:15 Koncert gramof. 17:15 —17:45 Odczyt z Krakowa. 17:45—18:45 Muzyka lekka. W. W. W. 18:45—19:05 10-jej zrana w Kalci, gm. Grabówka. 19:10—19:20 Codzienny odcinek powieściowy. 19:20 —19:30 Intermezzo muzyczne. 19:30—19:55 „Ze świata przyrody — O zwierzętach dostarczających futer”. 19:58—20:00 Sygnał czasu z Warszawy. 20:00 Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 20:05—20:15 Kom. sp. 20:15 Koncert

Kino-Teatr „Nowy” ul. Aleja Nr. 48. Telefon 8-24. Ceny miejsc: balkon 1 zł 50 gr. krzeła I m. — 80 gr. II m. — 1 zł III m. — 1 zł 50 gr. Początek przedstawień w niedziele o godz. 3.30 p. p., w soboty o g. 4.30, w dni powszednie o godz. 5.30 p. p. — Ostatni seans o godz. 9.45 wiecz.

Ken Maynard

CZŁOWIEK BEZ NERWÓW

Potęny fascynujący film sensacyjny, pełen emocji i niesamowitych scen w 10-u aktach. W roli kobiecej przemów. piękność NORA LANE. Ken Maynarda nie tylko widzimy, lecz i słyszy. Zamiat strącił sceniczny, jako nad program dalem. Nadzwyczajny rewel. dodatek śpiewno-dźwiękowy p. t. Indyjskie wesela. Film dla młodzieży.

— Tak, owszem... to jest... nie, nie... tak, pewna myśl... — Jest pan zagadkowy, panie Gregoire. Więc, jak mówiłem, po obiedzie profesor udał się do ogrodu zoologicznego, w którym odbywał się codzienny koncert. Było około wpół do dziesiątej. Wszedł do pawilonu z małpami i zatrzymał się przed klatką antropoida, jak to leżało w jego zwyczaju, odkąd zaczął mu dawać tajemnicze lekcje, których niewiarogodne rezultaty po dziwiliśmy dziś rano. Morderca cichał już na profesora. Śledził go, skradając się za nim do pawilonu i schował się tam za jakąś klatką, czekając stosownego momentu. Czy profesor wchodził do klatki małpoluta? Przypuszczam, że tak i przez ten czas zbrodniarz, ukryty, czekał na jego wyjście. Musiało już być około dziesiątej, gdy profesor opuścił klatkę, Morderca rzucił się na niego. Profesor pada. Wywija się walka. Profesorowi udaje się wyściągnąć z kieszeni swój rewolwer, morderca to spostrzegł, odsuwa gwałtownie ramię uczonego, rozdzierając przytem rękaw ma rymarki. Przyciska kolaniem pierś ofiary, przez co butem zaczepta o spódnie profesora, drąc je na kolanie, wydziera broń, którą się ofiara zasłania, odkrywając tym sposobem szyję z lewej strony... i strzela.

Muzyka w parku głośno odgłos strzału, napastnik zdaje sobie z tego sprawę i nie śpiesząc się, obrabowuje ofiarę. Niepotrzebną kopertę rzucił na ziemię, zabiera portfel wychodzi z pawilonu i wmięszawszy się w tłum, słuchający koncertu, wychodzi następnie z nim razem, nie zauważony przez nikogo.

— Oto rozsądne rozumowanie! — zakończył Gregoire.

XVI. Zastukano do drzwi. — Proszę! — krzyknął Van Baestel. Wszedł zandarm. — Gazety wieczorne — rzeki podając sędziemu gruby pakiet.

Olbrzymie tytuły rozpoczerały się na pierwszych kolumnach wszystki kich brukselskich i antwerpijskich dzienników: „Dramat w pawilonie małp”, „Tajemnicza afera w Antwerpii”, „Uczony umiera w dziwnych okolicznościach” i t. p.

Jeden z artykułów podpisywany „Myre” zwrócił uwagę detektywa. Zatytułowany był „Tajemnicza ogrodu zoologicznego” i użył, że zamordowanie prof. Hanzj Foutricart było w ścisłym związku z kradzieżą naszyjnika panny Blancillas. Gregoire schował do kieszeni gazetę, obiecując sobie przeczytać ją uważnie w domu.

Sędzia Van Baestel zwrócił się do detektywa: — Pozostaje nam teraz użożnienie osoby mordercy. Zostawił szczęśliwie swój bilet wizytowy na kopercie, adresowanej do Asterionaa... — Wiem — rzeki Gregoire. — Dobrze, ale jest coś, czego pan nie wie, a mianowicie to, że urządził antropometryczny prokuratorji dostarczył mi już nazwisko złoźczyńcy. — Rzeczywiście, że taki pośpiech jest rzeczą wprost niezwykłą dla naszego urzędu antropometrycznego, nie leży to w ich zwyczaju, aby dostarczył szybko potrzebnych danych. Sędzia puścił mimo uszu tę uwagę i mówił dalej: — Znalazienie tego człowieka będzie już dla nas zabawką. Jest to obywatel serbski Mułozerski, lat dwudziestu trzech, ex-buchalter, karany już za sprzeniewierzenie i wydalony z granic państwa. Trzy miesiące temu wyszedł z więzienia, w którym odsiedział dwa lata... Ale... widzę, że w gazecie jest już jego fotografia... — W której? — W „Głosie Antwerpijskim”. — Oczywiście! Byłem tego pewny. Czy mogę zobaczyć? — Gregoire wziął do ręki numer dziennika i przyglądał się fotografii.

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

ROWERY „ŁUCZNIK” PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA WYŁĄCZNE PRZEDSIAWICIELSTWO REJONOWE Syndykat Rolniczy Częstochowski S.A. w Częstochowie, Piłsudskiego 15, tel. 173 i 270. Oddziały: KRZEPICE, WIELUŃ, ŻARKI I PRZYRÓW.

SKŁAD FUTER Maurycy Kornberg w Częstochowie, Aleja 6. Tel. 259. Poleca w wielkim wyborze na sezon wiosenny sRÓKI i Konsekcję gotową. Przymiemy się futra na letnie przechowanie, oraz wszelkie przeróbki wchodzące w zakres Kufiterstwa, po cenach zniżonych.

symf. z Filh. Warsz. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Trzeźwość, wzniosłym dążeniem przyświecając prozdem, wielkim nas i bogactwami uczyni narodem. F. Kuras.

Każdy powinien abonować „CZYTOŚĆ” w Częstochowie, blizszych inform. udziela: Red. Lokarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC Aleja N. Marii Panny (N. Aleja Nr. 10).

OGŁOSZENIE. E. 1655/30

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnzej nr. 21, ogłasza, że w dniu 30 maja 1930 roku od godziny 10-jej zrana w Libidzy, gm. Kamylk nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ignacego Piśku, mianowicie: krowy i klaczy, ocenionych na zł. 900. Dnia 29 kwietnia 1930 roku. E. 727/30

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnzej nr. 21, ogłasza, że w dniu 30 maja 1930 roku od godziny 10-jej zrana w Gnaszynie, gm. Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Franciszka Kijasa, mianowicie: krowy, maszynny do szenia i kredensu, ocenionych na 450 zł., które mogą być sprzedane po cenie zniżonej. Dnia 9 maja 1930 roku. E. 2030/30

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnzej nr. 21, ogłasza, że w dniu 28 maja 1930 roku od godziny 10-jej zrana we wsi Grabarzew, gm. Lipie, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana Monki, mianowicie: motorn, ocenionego na zł. 500. Dnia 24 kwietnia 1930 roku. E. 1673/30

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnzej nr. 21, ogłasza, że w dniu 27 maja 1930 roku od godziny 10-jej zrana w Częstochowie przy ulicy Panny Marii nr. 37 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Chaima Rozenwajzla, mianowicie: różnych towarów galanterijnych, ocenionych na 611 zł., które mogą być sprzedane po cenie zniżonej. Dnia 26 kwietnia 1930 roku. E. 2042/30

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru III powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnzej nr. 21, ogłasza, że w dniu 27 maja 1930 roku od godziny 10-jej zrana w Częstochowie przy ulicy Panny Marii nr. 43 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stanisława Wawrzyńska, mianowicie: 2-eh luster-trem i 10 stołków, ocenionych na zł. 500. Dnia 5 maja 1930 roku. Komornik Józef Kossek.

ŚWIAT ROZBROJONY (Mozart Świata)

W rolach gł. Paweł Pogener, Julian Wawerski i inni. Nad program: Wesoła komedja p. t. „Farsa dwu bilardów”. Ceny miejsc zwłkie. Dla młodzieży dozwolone.

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając bilet wizytowy, który Van Baestel przeczytał półgłosem: SAMUEL BATTENHEIM Jubiler - złotnik Antwerpia. ul. Fortyfikacyjna 12. — Czego chce? — spytał sędzia. — Mówi, że ma coś ważnego do powiedzenia w kwestji morderstwa w ogrodzie zoologicznym. — Czy wszystkich zwróciły się na drzwi. Stał w nich wysoki, choć przgarbiony człowiek z siwą grząstą brodą, z oczyma czarnymi pod krzakastymi brwiami. Okulary w złotej oprawie zdobiły nos, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do rasy jego właściciela. Nieznajomy wszedł nie śmiało, kręcąc w haczykowatych palcach zmięty kapeluszek. Ukłonwszy się głęboko sędziemu wy dobył z kieszeni złożoną gazetę rzucając nieufne spojrzenie na Gregoire'a, doktora Moumo i Van Boorma. (d. c. n.)

— Nie znam — rzeki wreszcie, podając pismo. Porozmawiano jeszcze z kwadrans i już miano się roznieść, gdy dyżurny zandarm wszedł do gabinetu sędziego śledczego. — Jest tu jakiś człowiek, który chce mówić z panem sędzią — o znajmij podając